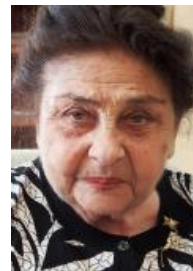


## HENRIKA SHVEFEL

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Żydzi, dziadkowie, garbarnia, losy rodziny

### Dziadkowie z rodziny Rosenów i Bursztynów

Z moją babcią w gecie cały czas byliśmy razem. Ona ze mną chodziła, ona mnie brała do łaźni. Cały czas. Nawet później, jak byliśmy w Izraelu, też cały czas. Bardzo ją kochałam. A ta druga babcia to w dzień likwidacji getta, to ją wzięli, ona mieszkała z nami w gecie, a w dzień likwidacji ją wzięli, wszystkich ludzi tam trochę starszych, nie chodzących, i ona by z nami też nie doszła, nie mogłaby dojść do garbarni. To była starsza pani, to była matka ojca. A ojciec ojca zginął w Rosji, to nie była Rosja, to była Ukraina zdaje się, nie pamiętam, gdzie to było. Kiedyś pamiętałam, jak się to nazywało to miasto. Ja sobie przypominam, czasem nie w porę, czasem w ogóle nie przypominam, zdarza się. Nie pamiętam już jak się nazywało to miasto. Ale pamiętam, że tam był mój wujek, który skończył medycynę w Italii, i dziadek. Dziadek ze strony mamy miał garbarnię, Jozua Bursztyn, a dziadek drugi prowadził tą garbarnię. Miał ją, nie wiem czy prowadził. Jak się to nazywa po polsku, że on to odnajmował mu? W każdym razie ten dziadek drugi tam, on tam nie pracował, a może pracował, nie pamiętam, jak wyjechał to wyjechał. A babcia wtedy już była z nami. Ale z babcią Bursztyn, to prawie wszyscy synowie byli, jeden nie, który zginął, był też w Warszawie, i poszedł mieszkać do takiej pani, która za pieniądze go do gestapo posłała. On nie był komunista i on miał biznes, miał kilka sklepów, ale resztę to byli komuniści. Jeden siedział na Zamku, a najmłodszego syna posłali do Izraela, bo się bali, że go też złapią. A jeden syn, który był młodszy od mojej mamy, też był komunistą, i wtedy on wyjechał do Czechosłowacji, i były listy gończe za nim, bo on był bardzo czynny tam.

Obie babcie były Miriam. I z tą jedną babcią byłam w Izraelu też. Jedna babcia była Miriam Bursztyn, a druga Miriam Rosen. Ta Miriam Rosen właśnie była z nami, starsza dużo od tej, i tego samego dnia wzięli ją do szpitala, a myśmy mieli się stawić tam gdzie trzeba było, i wtedy śmy uciekli. I wtedy śmy uciekli do garbarni. Tak że każdy gdzie indziej się uratował, ale nikt więcej, tylko wszystkich Wanda Olbrychska

uratowała.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2017-07-04, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Wioletta Wejman
<b>Transkrypcja</b>	Maria Radek
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"